

ROMAN KRZYWY (UW, Warszawa)

## PODRÓŻ DO NOWEJ ARKADII. WIZJA WŁOCH W ELEGIACH KLEMENSA JANICJUSZA

W pracach poświęconych najdawniejszym polsko-włoskim kontaktom artystycznym dominują dwa ujęcia: komparatystyczne oraz faktograficzne. Pierwsze, biorące za przedmiot zagadnienia z zakresu estetyki, a w przypadku piśmiennictwa także filologii, skupia się na oddziaływaniu twórców z Italii na polską literaturę i sztukę (nie wyłączając oczywiście architektury i muzyki). Przedmiotem drugiego, które nierzadko wspiera dociekania komparatystów, są zasadniczo badania źródłowe, ustalające naturę wzajemnych kontaktów. Badaczy interesuje w tym wypadku np. wieloraka aktywność Włochów w Rzeczypospolitej (kupiecka, artystyczna, dyplomatyczna), lecz głównym przedmiotem zainteresowania należących tu studiów jest przebieg peregrynacji zagranicznych (edukacyjnych, służbowych, religijnych) mieszkańców państwa polsko-litewskiego, charakter faktycznych lub – co w przypadku naszej wiedzy o dawnych wiekach wcale nierzadkie – przypuszczalnie nawiązanych znajomości, możliwych lektur czy oglądanych dzieł. Jest to problematyka obrosła obszerną biblioteką studiów szczegółowych, stopniowo powstających od XIX stulecia<sup>1</sup>. Wystarczy przejrzeć publikacje na temat włoskiego epizodu edukacji Jana Kochanowskiego i wynikających stąd rzeczywistych bądź hipotetycznych, w tym drugim wypadku czasem zresztą nierzadko wykluczających się, wpływów na jego

---

<sup>1</sup> Stan badań syntetyzuje monografia Wojciecha Tygielskiego, *Włosi w Polsce XVI–XVII wieku. Utracona szansa na modernizację*, Warszawa 2005. Nieco wcześniejsza praca Tadeusza Ulewicza (*Iter Romano-Italicum Polonorum, czyli o związkach umysłowo-kulturalnych Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie*, Kraków 1999) niestety rozczarowuje poznawczo.

twórczość, by uświadomić sobie trudności, jakie wiążą się z prowadzeniem tego typu badań – badań przecież koniecznych, mających znaczenie fundamentalne dla hermeneutyki dzieł renesansowego mistrza.

W niniejszym studium chciałbym skupić się na kwestii niezbyt eksponowanej w dotyczącej polskiego renesansu refleksji literaturoznawczej, a mianowicie swoistej mityzacji Italii w utworach elegijnych Klemensa Janicjusza. Jesteśmy przyzwyczajeni do myślenia o Włoszech jako arkadii artystów, lecz w odniesieniu do pewnego stereotypu kulturowego, który ukształtował się w dobie romantyzmu, kiedy to w krajach Północy – pod przemożnym wpływem prac Johanna Joachima Winckelmannna, a zwłaszcza w wyniku oddziaływania odzwierciedlających poglądy uczonego pamiętników z podróży Johanna Wolfganga Goethego, a poniekąd także jego *Elegii rzymskich* – zaczęto traktować zaalpejską krainę jako miejsce wyjątkowe, szczególnie sprzyjające pracy twórczej i rozwojowi duchowemu, swoistą enklawę rajskiej natury, miłości, spokoju i harmonii, a zarazem cel artystycznych pielgrzymek ze względu na liczne pamiątki przeszłości, stanowiące dowód potęgi ludzkiego ducha. Jak pisał Heinrich Olschowsky o pamiętniku Goethego:

*Podróż do Włoch* odbija w istocie legendę o południowym kraju ludzi bliskich naturze, o ich nieskazoną wrażliwość, o życie pełnym żywej harmonii, jaka na północnych obszarach mogła kwitnąć jedynie w sztuce<sup>2</sup>.

Łatwo stwierdzić, że idealizacja, jakiej dokonał niemiecki pisarz, zespoliła w jeden mit naturę i kulturę, wskazując w domyśle okoliczności sprzyjające osiągnięciu przez jednostkę własnego człowieczeństwa, traktowanego jako cel do zrealizowania podczas ziemskiej egzystencji.

Oczywiście, ów mit Italii szybko uległ trywializacji, sprowadzając się do modnych schematów, jak nieco wcześniej stało się w przypadku mody na pozę sentymentalną. Już przecież w *Panu Tadeuszu* Adam Mickiewicz dystansuje się wobec bezkrytycznego uwielbienia dla włoskich pejzaży, których pochwałę włożył w usta Hrabiego. Idealizowaniu sielankowej krainy programowo przeciwstawiał się już wcześniej Kazimierz Brodziński, kreując mit ojczystej Północy, z którym powiązał zespół wartości

---

<sup>2</sup> H. Olschowsky, *Językowe podstawy poetyki Tadeusza Różewicza*, przeł. R. Handke, „Pamiętnik Literacki” 43 (1972), z. 2, s. 103. Zob. też R. Przybylski, *Et in Arcadia ego. Esej o tęsknotach poetów*, Warszawa 1966, s. 133–135.

etycznych i narodowych<sup>3</sup>. Niemniej mit ten wcale nie tracił na powabie, stając się czasem punktem odniesienia dla refleksji artystów tej miary co Jarosław Iwaszkiewicz czy Tadeusz Różewicz<sup>4</sup>. Ciekawi jednak, czy ukształtowanie się tego mitu w romantyzmie nie było konsekwencją procesu, którego początków szukać należy u renesansowych humanistów z Północy, kiedy to *il bel paese* stał się celem licznych wędrówek młodzieży szlacheckiej, mieszczańskiej, a nawet sporadycznie plebejskiej, wędrówek podejmowanych dla dopełnienia wykształcenia, by zdobyć światową ogładę czy też tytuł naukowy, dający nieszlachetnie urodzonym szansę na awans społeczny<sup>5</sup>.

Rzecz jasna, w XVI stuleciu obok uniwersytetów włoskich, przede wszystkim Akademii Padewskiej, zyskującej po utracie znaczenia przez Bolonię i Paryż status renesansowych Aten, niemałą renomą cieszyły się także wszechnice w krajach niemieckojęzycznych, zwłaszcza luterkańska Wittenberga, a wybór kraju studiów zagranicznych miewał nierzadko w dobie reformacji, a więcej może nawet w okresie kontrreformacji, uzasadnienie wyznaniowe<sup>6</sup>, mimo to dla wielu Włochy pozostawały kolebką nowoczesnej kultury, chociaż nie brakowało wówczas i sceptycznie nastawionych

---

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Kamionka-Straszakowa, *Zbłąkany wędrowiec. Z dziejów romantycznej topiki*, Wrocław 1992, s. 94–102 (rozdz. *Podróż włoska polskiego turysty – ucieczka z Arkadii na Północ*). Jak przekonuje lektura pracy Mieczysława Brahmera (*Włochy w literaturze francuskiej okresu romantycznego*, cz. 1, Kraków 1930), idealizacja, o której mowa, nie była zjawiskiem ogólnoeuropejskim. Badacz łączy popularność włoskich podróży we Francji dopiero z kultem George’a Byrona (zresztą surowego krytyka kultury włoskiej), który wywołał zjawisko niemal nabożnych pielgrzymek śladami wielkiego poety.

<sup>4</sup> Mit „włoski” był stale obecny w prozie (*Książka o Sycylii*) i poezji Iwaszkiewicza, zyskując w różnych okresach jego twórczości coraz to nowe odcienie i sensory. Zob. na ten temat H. Zaworska, *Sztuka podróży. Poetyckie mity podróży w twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, Juliana Przybosiaka i Stanisława Różewicza*, Kraków 1980, s. 65–106. Z kolei Różewicz w poemacie *Et in Arcadia ego* z lat 1960–1961 dokonał swoistej demistyfikacji mitu, odrzucając Goethańską wizję rajy miłośników sztuki, zadeptanego przez turystów. Zob. R. Przybylski, *op. cit.*, s. 136–164.

<sup>5</sup> W Polsce początek gwałtownego rozkwitu tego zjawiska przypada na przełom XV i XVI wieku. Wcześniejsze kontakty z humanistycznymi Włochami scharakteryzował I. Zarębski, *Iter Italicum – włoska droga wczesnego humanizmu w Polsce*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 1967, z. 26 („Prace Historyczne” 3).

<sup>6</sup> Zob. M. Chachaj, *Metryki zagranicznych uniwersytetów i akademii jako źródło do dziejów kultury polskiej (XVI–XVII w.)*, [w:] *Studia z dziejów epoki renesansu*, red. H. Zins, Warszawa 1979, s. 52–55.

do wypraw po wiedzę poza granice ojczyzny<sup>7</sup>. Są to kwestie znane, mające bogatą literaturę przedmiotu, poprzestając zatem na stwierdzeniach najogólniejszych, które pozwalam sobie przypomnieć jedynie tytułem wprowadzenia do dalszych rozważań, mających za przedmiot nie tyle sferę faktów, ile sferę idei, będących poetyckim, a więc w dawnych wiekach w dużej mierze konwencjonalnym, odwzorowaniem życiowych doświadczeń.

Ciekawym materiałem probierczym podjętej w pracy problematyki są dwa zbiory łacińskich elegii pióra Klemensa Janicjusza, opublikowane w jednym woluminie w roku 1542 i wznowione po kilku latach: *Tristium liber unus* oraz *Variorum elegiarum liber unus*. Oba poetyckie tomy mają naturę wybitnie autobiograficzną. Autor ich tematem uczynił wydarzenia z własnego życia, adresując kolejne utwory do swych mecenasów bądź przyjaciół, co wiązało się z nadaniem wierszom nierzadko charakteru epistolarnego lub też okolicznościowego. Poszczególne elegie siłą rzeczy zatem odwołują się do schematów typowych dla poetyki gatunków wywiedzionych z praktyki retorycznej: różnych odmian listu oraz tzw. form sylwicznych. W obu typach wypowiedzi, warto nadmienić, możliwa była niejednorodność inwencyjna w obrębie jednego utworu, pozwalająca na łączenie w listach różnorodnych treści informacyjnych z autorekomendacją, prośbą, usprawiedliwieniem, pozdrowieniami itp., a w sylwach – treści pochwalnych, np. z życzeniami czy gratulacjami. Owa heterogeniczność określa naturę poszczególnych utworów obu elegijnych ksiąg. Dokumentują one przede wszystkim sytuacje z życia poety i kręgu osób, wśród których się obracał, marginalnie podejmując tematykę publicystyczną, jak np. aktualne wydarzenia polityczne, czy refleksyjną ogólniejszej natury w rodzaju pochwały mądrości (*Tristia* III). Taka strategia organizacji cyklu poetyckiego, nader charakterystyczna dla wielu powstających wówczas w Europie zbiorów łacińskich, nie tyle eksponuje treści światopoglądowe w sposób bezpośredni, ile pozwala wyrazić poglądy na ludzką egzystencję i uznawany zespół wartości poprzez sposób ujęcia pozornie przypadkowych sytuacji autobiograficznych czy wydarzeń o charakterze publicznym. Janicjusz daleki jest przy tym od typowej dla Jana Kochanowskiego klasycznej dyskrekcji w odwoływaniu się do faktów z własnego życia; poetyckie „ja” w jego twórczości elegijnej, jak u Owidiusza, jego rzymskiego mistrza, jest tożsa-

---

<sup>7</sup> Poglądy na zagraniczną edukację młodzieży w dobie staropolskiej omawia D. Żołądź, *Ideaty edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa 1990, s. 68–78. Zob. też W. Tygielski, *op. cit.*, s. 538–540.

me z autorem, a układane przezeń dystychy są zarówno formą komunikacji z konkretnymi osobami, odpowiadając rzeczywistym relacjom personalnym, jak i sposobem przedstawienia własnego wizerunku potomności. Nie narcystyczny autoportret jednak był tu celem, podobnie jak formułowane dla współczesnych przygodne enkomiony nie służyły tylko i wyłącznie zjednaniu sobie przychylności (mimo że i ten aspekt był w nich istotny), lecz stanowiły wyraz renesansowego przekonania, że obowiązkiem pisarzy jest zapewnić sławę *in litteris* osobom publicznym, aby poprzez pochwałę cnót stworzyć potomkom odpowiednie wzorce. Tak samo potraktowanie własnej biografii jako podstawowego punktu odniesienia dla cyklu utworów poetyckich stwarzało sposobność, by afirmować własny sposób postrzegania rzeczywistości oraz poglądy na cele egzystencji. Wynikało to ze stawianych w epoce przed poezją zadań, które nakazywały akceptację dla tendencji uogólniających, co w przypadku autorów renesansowych oznaczało najczęściej, choć nie zawsze – o czym przekonuje chociażby *casus* Mikołaja Reja – akceptację dla aksjologii humanistycznej.

W obu Janicjuszowych księgach elegii padewskie *soggiorno* odgrywa bardzo istotną rolę. Zarówno w *Księdze elegii rozmaitych*, jak i w *Księdze smutków* mniej więcej połowa utworów jest powiązana w różny sposób z miastem Antenora. Poeta pisze o swoich staraniach wokół wyjazdu na studia zagraniczne, opisuje miasto, chwali włoskiego mistrza, z Padwy kieruje listy do mecenasa i przyjaciół, wreszcie skarży się, że we Włoszech zapadł na chorobę, która zmusiła go do powrotu, relacjonowanego w pełnym wyrzutów wobec losu hodoeporikonie. Jak sądzę, warto przyrzeć się bliżej mityzacji południowej krainy w elegiach Janicjusza. Kwestia ta zwróciła już uwagę historyków literatury, jednak nie została dotąd przedstawiona w wyczerpujący sposób<sup>8</sup>.

W *Księdze różnych elegii*, zawierającej sporo utworów wcześniejszych od zgromadzonych w drugiej serii, temat Włoch pojawia się w skierowanej do Piotra Kmity prośbie (VI) o pomoc, aby wojewoda krakowski zechciał wesprzeć finansowo wyjazd poety na półwysep. W wierszu treści autote-

---

<sup>8</sup> Zob. B. Biliński, *Italia i Rzym Jana Kochanowskiego. Poeta między konwencją, autopsją i historiozofią*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety 1530–1980*, red. T. Michałowska, Warszawa 1984, s. 174; H.B. Segel, *Renaissance Culture in Poland. The Rise of Humanism, 1470–1543*, Ithaca–London 1989, s. 238–239; J. Ślaski, *Polscy poeci nowołacińscy i Włochy. (Uwagi i propozycje badawcze)*, [w:] idem, *Wokół literatury włoskiej, węgierskiej i polskiej w epoce renesansu. Szkice komparatystyczne*, Warszawa 1991, s. 161–162.

matyczne przeplatają się z kornością panegirysty, który oferuje swoje pióro w zamian za wsparcie materialne. Wyprawę do Italii przedstawia Janicjusz jako zdarzenie, które pozwoli mu zdobyć prawdziwy talent i dzięki któremu „dawna gęś przekształci się w łabędzia” (w. 66)<sup>9</sup>. Motyw metamorfozy w szlachetnego ptaka, który został przywołany jako jeden z argumentów mających przekonać protektora, nie jest oczywiście przypadkowy. Stoi za nim tradycja antyczna, która odżyła w renesansie w poetyckich wypowiedziach artystów poruszających problematykę własnej twórczości, przyczyniając się do wytworzenia nasyconego umownymi, zakorzenionymi w mitologii znakami o charakterze metajęzykowym<sup>10</sup>. Dość przypomnieć alegoryczną scenę z najsłynniejszej elegii Janicjusza *De se ipso ad posteritatem*, w której Apollo przyjmuje chłopca do grona swych wyznawców, wręczając mu lutnię i plektron. Poeta, odwołując się do konwencjonalnej symboliki, nadał epizodowi z biografii duchowej cechy obrzędu wtajemniczenia w misterium sztuki<sup>11</sup>. Także w elegii skierowanej do Kmity motyw przemiany pojawia się w kontekście apollinijsko-helikońskiej symboliki, przy czym poeta, porównując się do miękkiego wosku, daje do zrozumienia, że nie jest twórcą ukształtowanym, że czuje się adeptem sztuki poetyckiej szukającym dopiero mistrza.

Już w kolejnym utworze zbioru (VII), adresowanym do wojewody podolskiego Stanisława Sprowskiego, widzimy młodzieńca z Januszkowa w Padwie. Przesyłając garść nowin, które zostały potraktowane nader zdawkowo, głównym tematem utworu uczynił autor pochwałę Italii, stanowiącą wyraz pierwszych wrażeń z pobytu w wymarzonym kraju. Obraz wykreowany w elegii jest wysoce skonwencjonalizowany, zależny od topiki opisów idyllicznych. Zaczął poeta od przypomnienia rządów Saturna. Auzonia przywodzi mu na pamięć łagodny klimat wieku złotego, którego deskrypcje znalazł w utworach starożytnych (zwłaszcza poeci augustowscy chętnie opracowywali ten temat)<sup>12</sup>. Wieczna wiosna, lekkie poddmuchy

<sup>9</sup> Utwory poety cytuję w tłumaczeniu filologicznym według wydania: K. Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*, wyd. J. Krókowski, przeł. E. Jędrkiewicz, oprac. J. Mosdorf, Wrocław 1966.

<sup>10</sup> Zob. T. Michałowska, *Poeta perennis. Kochanowskiego refleksje o twórcy*, [w:] eadem, *Mediaevalia i inne*, Warszawa 1998, s. 275–283.

<sup>11</sup> Zob. A. Nowicka-Jeżowa, *Autobiograficzna elegia humanistyczna*, [w:] *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2001, s. 74–75.

<sup>12</sup> Syntetycznie zagadnienie omawia L. Passavanti, *Laudes Italiae. L'idealizzazione dell'Italia nella letteratura latina di età augustea*, Trento 2009.

Fawoniusza, obfitość kwiatów, śpiew ptaków, dwukrotnie w roku obradzające winnice oraz ogrody, wreszcie plony, które natura sama, bez pracy rolników ofiarowuje człowiekowi – to najbardziej charakterystyczne topoty przywołane przez renesansowego poetę z repertuaru podpowiadanego przez tradycję<sup>13</sup>. Analogia zastępuje w tym przypadku deskrypcję opartą na autopsji, sygnalizując ewidentny zamiar idealizacji miejsca<sup>14</sup>. W dalszej partii tej poetyckiej chorografii autor rozwija w zasadzie jeden topos: obyczaje mieszkańców, traktując pokój na italskiej ziemi oraz rozkwit nauk i sztuk jako wynik narodowego usposobienia Włochów. Charakterystyka wyraźnie odbiega od stereotypowych wizerunków Włocha, znanych chociażby z ówczesnych *descriptiones gentium*<sup>15</sup>. Dla Janicjusza Włoch to *gentiliumo*: człowiek o ujmującej życzliwości i wdzięku, wytworny, zachowujący umiar we wszystkim, świadomy własnej godności. Mieszkańcy enklawy, w której nie przeminął wiek złoty, są zatem także idealizowani, lecz ich charakter nie koresponduje przecież z antycznymi przedstawieniami mieszkańców pasterskiej Arkadii, to ludzie kultury, odpowiadający humanistycznym wyobrażeniom o ideale człowieka.

Ukoronowaniem opisu jest stwierdzenie (w. 75–80):

W tak zacisznym spokoju snuje się orszak muz z głowami uwieńczonymi gałązką wawrzynu. Nic więc dziwnego, że ta błogosławiona ziemia wydała Maronów i boga wymowy. O ileż byłbym szczęśliwszy – daruj mi to ojczyzno – gdybym się był urodził w tak szczęsnej ziemi!

---

<sup>13</sup> Na temat konwencji zob. no. J. Sokołowska, *Dwie nieskończoności. Szkice o literaturze barokowej Europy*, Warszawa 1978, s. 33–100; B. Snell, *Arkadia. Odkrycie duchowego krajobrazu*, przeł. A. de Nisau, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 7 (2008), nr 1, s. 59–82. Jako wzór ogólny, który Janicjusz z pewnością miał w pamięci, wskazuje się podporządkowaną tendencji idealizującej pochwałę Italii z Wergiliuszowych *Georgik*. Zob. B. Biliński, *op. cit.*, s. 186. Warto nadmienić, że z Wergiliuszową *laus Italiae* (*Georg.* II 136–176) Janicjusz najwyraźniej dialoguje, i to przewrotnie nawet. Autor antyczny chwali Italię, gdyż wydała Marsowych synów, naśladowca – ponieważ wydała... Marona.

<sup>14</sup> Wydaje się mało prawdopodobne, że Janicjusz oraz Kochanowski nie zdawali sobie sprawy z odrealnionej wizji krainy w deskrypcji Wergiliusza, jak sugeruje Bronisław Biliński (*op. cit.*, s. 221, przyp. 19).

<sup>15</sup> Badacze stwierdzają, że uwielbieniu dla Włoch jako kraju towarzyszyła z reguły niska ocena jego mieszkańców. Zob. W. Tygielski, *op. cit.*, s. 565. O stereotypowych wyobrażeniach Włocha w Rzeczypospolitej zob. *ibidem*, s. 547–565, a także A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000, s. 205–213.

Ta, zdawałoby się, zbanalizowana wzmianka o Muzach ma dla autora wartość znaku umownego, ale niosącego konkretną informację, gdyż jej sens nie wyczerpuje się przecież w funkcji ornamentacyjnej. Oto Włochy uznane zostają przezeń za przestrzeń wyjątkową, w której rozkwitała z dawien dawna wymowa i poezja, a współczesność zdaje się dziedziczyć tę kulturową schedę.

*Laus Italiae* dopełnia pochwalny opis Padwy, zawarty w skierowanej do Pietra Bemba elegii z tego samego zbioru (IX). I w tym wypadku deskrypcja odwołuje się do retorycznego szablonu. Opis inicjuje stwierdzenie, że pobyt w mieście daje namiastkę życia w raju („in caelo”, w. 16), gdyż poeta, żyjąc w nim, odczuwa szczęście i błogość. Dalsze informacje mają za zadanie uargumentować to subiektywne mniemanie. Funkcję argumentów pełnią toposy charakterystyczne dla *enkomion urbis*: położenie miasta, łagodny klimat, mury miejskie wodociągi, gaje i winnice, rozbrzmiewające śpiewem ptaków ogrody, przyjemne dla oka uprawy, miłe obyczaje mieszkańców<sup>16</sup>. Łatwo zauważyć, że pochwałę współtworzą także motywy typowe dla toposu *locus amoenus*<sup>17</sup>. Nie są one jakoś w szczególny sposób rozbudowane, lecz nie było to konieczne, by zaznaczyć charakter opisywanego miejsca. Ponownie idealna sceneria koresponduje z upodobaniami Muz (w. 27–32):

Gdzie spojrzeć, wszędzie w tym mieście rozkoszne wsi i piękno, jakie panuje na żyznych polach, piękno miłe boskim płasającym muzom, które dlatego tutaj obrały siedzibę dla swoich sztuk albo dlatego, że taki wspaniały panuje tu spokój, te zaś boginie miłują pokój i uciekają w strony bezpieczne.

Zwrócono już uwagę w literaturze przedmiotu, że włączenie do opisu wizji pokoju, który panuje w Italii, całkowicie rozmija się z realiami historycznymi, półwysep był bowiem podówczas nękanym ciągłymi przemarsza-

<sup>16</sup> Na ten temat zob.: E. Buszewicz, *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*, Kraków 1998, s. 13–46; B. Awianowicz, „*Urbes laudandi ratio*”. *Antyczna teoria pochwały miast i jej recepcja w „De inventione et amplificatione oratoria” Gerarda Bucoldianusa oraz w „Esercittii di Afonio Sofista” Orazia Toscanelli*, „Terminus” XI (2009), z. 1/2, s. 15–31.

<sup>17</sup> Zob. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 191–209; J. Kotarska, *Miejsca rozkoszne i miejsca straszne w tradycjach mitologiczno-religijnych, filozoficznych i literacko-retorycznych*, [w:] *Muzy i Hesjia. Studia dedykowane Profesor Ludwice Ślękowej*, red. M. Cieński, J. Sokolski, Wrocław 1999, s. 127–138.



mi obcych armii. Claude Backvis skłonny był przypisywać tę rozbieżność usposobieniu podróżników z Polski, ignorujących w swym zachwycie autopsję, jednak trzeba widzieć w tym raczej wpływ konwencji pochwalnej, która bynajmniej nie żądała utrwalenia doświadczeń, lecz właśnie domagała się wyłącznie cech pozytywnych, by obraz wypadł przekonująco z punktu widzenia zasad retoryki<sup>18</sup>.

Dopełnieniem idealizowanej przez Janicjusza przestrzeni są z pewnością wybitne jednostki, których sławę głosi autor. W elegii VI z *Księgi smutków* w liście pisanym z Krakowa zwraca się twórca do swego profesora Lazzara Bonamica, dziękując za okazaną pomoc w chorobie. I tym razem Janicjusz odwołał się do frazeologii mitologicznej, by wyróżnić charakter tej znajomości (w. 12–18):

[...] za twoim przewodem wkroczyłem do gaju klaryjskiego boga [tj. Apollina – przyp. R.K.] i poznałem zarazem drogi i dróżki, jakimi aż do boskich bram Pteryd i na kamienny szczyt niebosiężnej góry wstępujemy, skąpawszy przedtem stopy w czystych źródłach, i to, że ujrzałem dziewięć dziewic z Apollinem, ich bratem, i wychylałem puchary zaczerpnięte z wielkiego zdroju.

Łatwo zauważyć, że *poeta laureatus* swoje doświadczenia padewskie wyraża za pomocą umownych określeń, które można zaliczyć do humanistycznego *koine*<sup>19</sup>. Ów zespół formuł, jak już wspomniałem, szybko zresztą uległ banalizacji, lecz nieco później. W elegiach Janicjusza uderza konsekwencja, z jaką autor przywołuje Muzy i ich przewodnika, gdy mowa o dążeniu do rozwoju intelektualnego, mającym doprowadzić do upragnionej metamorfozy.

Typowo humanistycznym gestem jest także uwzględnienie w opisie tego nowego Parnasu mistrza, ale także innych humanistów, których młodzieniec darzył atencją bądź przyjaźnią. Wprowadzenie na karty dzieła galerii postaci, zgodnie z żywym w dobie odrodzenia przekonaniem, miało im zapewniać nieśmiertelność wśród potomnych. Pisarze czynili tak nie tylko jednak za doznane czy spodziewane dobrodziejstwa, lecz praktyka taka była wyrazem kultu „wybitnych mężów” (by posłużyć się nomenklaturą z epoki), którzy dzięki studiom i mądrości osiągnęli ważne miejsce

<sup>18</sup> Zob. C. Backvis, *Jak w XVI w. Polacy widzieli Włochy i Włochów*, przeł. A. Wołicka, [w:] idem, *Szkice o kulturze staropolskiej*, wybór i oprac. A. Biernacki, Warszawa 1975, s. 703–705.

<sup>19</sup> Sformułowanie zawdzięczam B. Bilińskiemu, *op. cit.*, s. 169.

w społeczeństwie, oraz przekonania, że przyjaźń oparta na wspólnocie intelektu i podobnych wartościach jest jednym ze sposobów wyrażania swej *humanitas*<sup>20</sup>. Wystarczy przejrzeć elegie Jana Kochanowskiego, by przekonać się, że obaj twórcy kierują się podobnymi kryteriami w doborze postaci wprowadzanych do poetyckiego dzieła, chociaż akurat w przypadku swych padewskich profesorów – jak wiemy ze sporu o „brodatego mistrza”<sup>21</sup> – nie jest autor *Trenów* aż tak wylewny. Z kolei w nieco zapomnianym dziełku *Hodoeporicorum liber unus* (1592) Jana Rybińskiego, którym autor rekomendował się toruńskiemu patrycjatowi jako człowiek gruntownie wykształcony, znalazł się obszerny poemat podróżniczy, zawierający wspomnienie studiów poety w Heidelbergu. Dawszy pochwałę stolicy Palatynatu oraz przedstawivszy swe wędrowki po okolicach, skonstruował autor katalog wybitnych uczonych i poetów heidelberskich, „ludzi Apollina”, jak ich twórca nazywa, wyróżniając dłuższym komplementem swego mentora Johanna Jacoba Gryneusa, adresata elegii (w. 139–146):

Ciebie zaś, Gryneusie, nade wszystko wymienię.  
 O, tyś podwójna chwała pięknych, helweckich ziem.  
 Ledwieś zasłużył, a tyś mię obdarzył wielką miłością,  
 Nad ciebie doprawdy nie był mi droższy już nikt.  
 Jakaż twa wielka wiedza, prawość, szczerzość, pobożność,  
 Dodaj do tego wszystkiego głosu twego wdzięk.  
 Zliczasz minione czasy, drugim Liwuszem jesteś,  
 Gdy głosisz chwałę bożą, jest z ciebie drugi wieszcz<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Na temat renesansowego kultu znakomitych mężów zob. T. Klaniczay, *Humanistyczny kult wybitnych indywidualności w XV wieku*, [w:] idem, *Renesans – manieryzm – barok*, wybór i oprac. J. Ślaski, przeł. E. Cygielska, Warszawa 1986, s. 29–66. O wadze przyjaźni wśród humanistów pisały: A. Kuczyńska, *Sztuka jako filozofia w kulturze renesansu włoskiego*, Warszawa 1988, s. 263–277; J. Kotarska, *Staropolskie wiersze o przyjaźni*, [w:] *Corona scientiarum. Studia z historii literatury i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, red. nauk. J.A. Chrościcki, red. tomu J. Głazewski, M. Prejs, K. Mrowcewicz, Warszawa 2004, s. 289–299; B. Milewska-Ważbińska, *Przyjaźń humanistów – wzorce, postawy, ekspresja literacka*, [w:] *Humanizm polski. Długie trwanie – tradycje – współczesność*, red. M. Cieński, A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2009, s. 63–74.

<sup>21</sup> Zob. H. Barycz, *Padwa i czasy padewskie Jana Kochanowskiego*, [w:] idem, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 224–240; B. Biliński, *op. cit.*, s. 171–172.

<sup>22</sup> J. Rybiński, *Elegia do Jana Jakuba Gryneusa o peregrynacjach nad Renem*. Cyt. za antologią: *Poezja renesansowa na Pomorzu*, przeł. i oprac. B. Nadolski, Gdańsk 1976.

Oczywiście, nie można mieć wątpliwości, że chwalać słynnego Gryneusa, autor dowartościowuje i sam siebie, czego zresztą Rybiński nie ukrywał (w. 181–184):

Niczego bym sobie nie życzył (za zgodą Feba),  
Jak żeby trwało dalej dzieło, co łączy nas,  
By można było czytać, jeśli tak prosić mogę,  
Imię twoje złączone z moim i moje z twym.

Podobne cele należy z pewnością uwzględnić, rozpatrując zbiór Janicjusza, który swą biografię pragnął powiązać z nazwiskami należącymi do międzynarodowej republiki uczonych, określając jednocześnie skalę własnych aspiracji. Stąd m.in. w obu elegijnych zbiorach wielkopolskiego poety pochwalne konterfekty Pietra Bemba, Andrzeja Krzyckiego czy Stanisława Hozjusza, które eksponują ich zamiłowanie do prac intelektualnych. Swego mistrza potraktował jednak Janicjusz w sposób szczególny. Bonamica wysławia, gdyż – jak pisze – zawdzięcza mu „więcej niż ojcu” (w. 59). Ojciec co prawda dał mu życie, lecz dopiero padewski nauczyciel ozdobił go szlachetnymi obyczajami, twierdzi Janicjusz, przywołując słowa Aleksandra Wielkiego, który miał podobnie wyrazić się o Arystotelesie<sup>23</sup>. Dla profesora *bonae litterae* musiał to być komplement tyleż przyjemny, ile skutecznie techcący filologiczną próżność.

W innym, ułożonym zaraz po przybyciu do miasta św. Antoniego liście, zamieszczonym w zbiorze *Variae elegiae* (VIII), peregrynant z Polski określa Bonamica jako główny powód peregrynacji do Italii. Tłumacząc się, dlaczego zaraz po przybyciu nie zgłosił się do profesora, jako powód podaje najpierw wstyd z powodu barbarzyństwa swej łaciny, a następnie wydaje surową ocenę własnym zdolnościom (w. 29–34):

Cóż bowiem masz takiego we mnie, za co słusznie mógłby mnie polubić tak wielki mąż, jakim jesteś ty? Czy surowy i nieokrzesany talent i wymuszone natchnienie? Czy to, że nie zdobyłem sławy czerpanej z aońskiego źródła? Pieśni przecie tak tworzę, że można rozpoznać w nich twory powstałe pod Wielką Niedźwiedzicą i całkowicie zgodne z jej mrozami.

---

<sup>23</sup> Jak podaje Plutarch w *Żywocie Aleksandra Wielkiego* VIII 3. Zob. komentarz Jadwigi Mosdorf [w:] K. Janicki, *op. cit.*, s. 350.

Z podobną autodeprecjacją spotykamy się także w *Żalu* VI, w którym poeta określa własną Muzę mianem barbarzyńskiej („barbara Musa”, w. 78). Nie idzie jednak w tych stwierdzeniach tylko o umniejszenie własnych możliwości twórczych, lecz w ogóle o przeciwstawienie barbarzyńskiej Północy Italii, postrzeganej jako przestrzeń wyjątkowa. Świadczą o tym słowa z elegii adresowanej do Giovanniego Baptysty Montana (*Tristia* IV), w której autor przyznaje, że w jego „kraju Apollo ustępuje przed Marsem” (w. 10), oraz pochwała Krzyckiego z wiersza otwierającego *Variae elegiae*. Mianując biskupa pierwszym polskim humanistą (podobnie uczynił, przypomnijmy na marginesie, Filip Kallimach w *Żywocie i obyczajach Grzegorza z Sanoka*), zwraca się Janicjusz do swych rodaków (w. 101–108):

Podnieś głowę, Polaku! Dość już długo tkwiłeś w zawistnych mrokach [...]. Sławny byłeś jedynie z wojen, a całą twoją chwałę u sąsiadów stanowiło umiłowanie Gradywa. Teraz już w pokojowych sztukach muz zaczynasz mieć wielkie imię dzięki twojemu Krzyckiemu. Na jego przykładzie uczą się rzesze młodzieży, jak można wygnać barbarzyństwo z ojczystej ziemi.

Wzmianki powyższe składają się na spójną wypowiedź aksjologiczną, w której miłość ojczyzny wyraźnie przegrywa z umiłowaniem nauk i sztuk, których centrum leży właśnie we Włoszech, mimo że w jednej z elegii twórca zastrzega: „Italię podziwiam, ale ojczyznę uwielbiam i czczę, tamta mnie wprawia w podziw, tę miłuję. Jedna mi serce pęta urokiem, druga potężnym naturalnym prawem, tamta gościńcą, a ta dom daje” (*Variae elegiae* VII, w. 85–86). Nie można się jednak oprzeć wrażeniu, że patriotyzm poety wynika z obowiązku, jest wymuszony właśnie owym „naturalnym prawem”, gdyż w obu zbiorach z pietyzmem odnosi się prawie wyłącznie do południowej, konsekwentnie mityzowanej krainy, która wydała Cyclerona i Wergiliusza. Polska to dla niego kraj wciąż należący do barbarii, w którym tylko jednostki mogą poszczycić się szlachetnością umysłu i obyczajów, a większość mieszkańców hołduje cnotom wojennym, co dla Janicjusza jest jednym z wyznaczników niższości cywilizacyjnej (swemu pacyfizmowi – przypomnijmy – dał wyraźnie wyraz w elegii autobiograficznej, kreśląc swój autoportret)<sup>24</sup>.

Tę fascynację Włochami podkreśla jeszcze bardziej ton pretensji do losu, który każe mu opuścić cudowne miejsce, nie pozwalając na osiągnię-

<sup>24</sup> Zob. A. Nowicka-Jeżowa, *op. cit.*, s. 76.

cie upragnionych celów: prowadzenia rozległych studiów, by stać się prawdziwym artystą, co w jego przypadku oznaczało, jak czytamy w Janicjuszowej autobiografii, stworzenie wielkich dzieł. Bezpośrednio wyraz swemu rozczarowaniu dał poeta w czwartej elegii z *Księgi smutków*. W słowach skierowanych do Apollina skarży się mianowicie (w. 7–13):

A przecież wiesz, że kiedy podejmowałem podróż do tego tu miasta, zostawiłem ojczyznę i wszystko, co mi najdroższe, aby móc uczcić lepiej twe świętości i twoje siostrzyce [...]. Ach, próżne me nadzieje! Zmarnowałem cały czas, jaki miałem poświęcić na studia. Płacę nad mymi książeczkami gryzionymi przez mole i słyszę, jak i one uzalają się nade mną w milczeniu.

Także w następnym utworze zbioru (V), hodoeporycznej elegii skierowanej do pozostawionego w Padwie Piotra Myszokowskiego, wyraźnie dochodzi do głosu żal wywołany koniecznością opuszczenia miejsca ziemskiej szczęśliwości: hołubionego ogrodu Muz. Niewykluczone, że właśnie to przymusowe „wygnanie” z euganejskiej arkadii pozwoliło szukać pocie paraleli literackiej z Owidiuszem, którego osobę zresztą w utworze przywołuje (w. 25–26). Wniosek nasuwa się sam. Żale Janicjusza, którego choroba wygnała z Italii, należy odczytywać jako echo skarg Owidiusza skazanego przed wiekami na banicję z ukochanego Rzymu do kraju mrozów i nieokrzesanych barbarzyńców<sup>25</sup>.

Z powyższych uwag wynika, że komponując dwie serie utworów elegijnych, które w zasadzie są wobec siebie komplementarne, jeśli idzie o treści autobiograficzne, w sposób szczególnie potraktował Janicjusz swe *otia* padewskie. Wędrówka do Włoch została powiązana z dążeniem do doskonałości intelektualnej i artystycznej, pojmowanej w kategoriach humanistycznych. Dzięki temu życie młodzieńca zdaje się rozgrywać między dwoma punktami na mapie: Krakowem i Padwą, północną krainą barbarzyńskich Sarmatów, pielęgnujących obmierzłe pocie ideały militarne, oraz wyrażnie przezeń idealizowaną enklawą prawdziwego człowieczeństwa.

W opublikowanej niedawno pracy na temat renesansowej elegii Grażyna Urban-Godziek konstatowała, że poeta z Januszkowa w odróżnieniu od innych elegików tworzących w tym czasie nie łączył refleksji autotematycznej z komponentami bukolicznymi, które dawałyby idealizowany obraz miejsca powstawania poezji, przestrzeni szczególnie miłej Muzom. Elegik

<sup>25</sup> Zob. R. Krzywy, *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*, Warszawa 2001, s. 105–107.

akcentował raczej – jak słusznie zauważyła badaczka – wysiłek twórczy, a nawet udrękę towarzyszącą pisaniu<sup>26</sup>. Jak wynika z przeprowadzonych obserwacji, nie oznacza to jednak, że Janicjusz całkowicie zrezygnował z tego sztafażu, chociaż rzeczywiście nie wykreował on w swych utworach wizji prywatnego Tuskulanum. Niewykluczone, że jest to wynik po części manifestowanej w *Księdze żalów* gorzkiej świadomości odchodzenia z tego świata zbyt wcześnie, zanim zaczął tworzyć – jak uważał – dzieła zasługujące na uznanie, a po części zapewne jego mizernej kondycji społecznej. Mimo to autor odwołuje się przecież do mitologii twórczej, kiedy mowa o zdobywaniu kolejnych wtajemniczeń w arkana sztuki poetyckiej, nie rezygnując z konwencjonalnych znaków helikońsko-apollińskiego metajęzyka. Nie zrezygnował także ze środków obrazowania typowych dla przedstawień arkadyjsko-bukolicznych, z tym że skojarzył je ze swoim *grand tour*, sytuując arkadię w Italii i łącząc ją z międzynarodową republiką uczonych – współczesnych kapłanów w południowym ogrodzie wiedzy i sztuki.

### Summary

The author presents ways in which Klemens Janicjusz (Clemens Ianicius, 1516–1543), certainly the most significant neo-Latin poet of early Renaissance in Poland, constructs the image of Italy in his autobiographical cycles of elegies (*Tristium liber unus*, *Variorum elegiarum liber unus*). Janicjusz, born in the peasant family, could have studied at the University in Padua thanks to a scholarship funded by his patrons. He gave to Italy a status of an exceptional place that combines features typical of Arcadia (a mild climate, a human-friendly nature, the unique customs of inhabitants) with the atmosphere favourable to scientists and artists (the place where Muses moved from Greece). The poet had to leave Padua because of his illness, which meant to him a kind of exile from the ideal land and made him aware that his dreams about artistic fame and completing his humanity would never realise.

---

<sup>26</sup> Zob. G. Urban-Godziek, *Elegia renesansowa. Przemiany gatunku w Polsce i w Europie*, Kraków 2005, s. 256–257. Na temat obecności pierwiastka sielankowego w elegiach Kochanowskiego zob. *ibidem*, s. 192–201.